

Tomasz Zgoda

Walki o Königsberg

Rocznik Chojeński 4, 239-249

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Zgoda*

Trzcіńsko-Zdrój

WALKI O KÖNIGSBERG/NEUMARK 4–5 LUTEGO 1945 ROKU

Przez długi okres obowiązywała jedna wersja zmagania o Chojnę w dniach 4–5 lutego 1945 roku. Były to krótkie wzmianki zamieszczone w tekstach gloryfikujących sowieckich żołnierzy „wyzwalających” miejscowości w ówczesnej Nowej Marchii. Należały do nich opisy zamieszczone w takich publikacjach, jak *Czerwone gwiazdy i białe orły w walkach o wolność ziemi szczecińskiej* Tadeusza Karwackiego¹ czy *Wyzwolenie Polski 1944–1945* oraz *Walki wojsk polskich i radzieckich* Bolesława Dolaty².

Los ludności cywilnej w pierwszych dniach lutego 1945 r. został już przybliżony w cyklu artykułów *Jak Königsberg stawał się Chojną*, publikowanych w „Gazecie Chojeńskiej”³, brak jednakże w literaturze polskiej próby odtworzenia przebiegu samych walk o Chojnę.

Niniejszy artykuł ma na celu wypełnienie tej luki, niemniej jednak ze względu na mały zasób źródeł może on mieć jedynie charakter przyczynkowski. Z tego też powodu niektóre zagadnienia mogą zostać jedynie zasygnalizowane.

* Tomasz Zgoda – absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor prosi o kontakt osoby dysponujące informacjami o walkach w okolicy Chojny w 1945 r. Tel. 600315353, e-mail: tomasz_zgoda@o2.pl.

¹ T. Karwacki, *Czerwone gwiazdy i białe orły w walkach o wolność ziemi szczecińskiej*, Szczecin 1981, s. 68–72.

² B. Dolata, *Wyzwolenie Polski*, Warszawa 1971, s. 270–275; tenże, *Walki wojsk polskich i radzieckich*, w: *Z dziejów Ziemi Chojeńskiej*, red. T. Białecki, Szczecin 1969, s. 159. Obszerny opis walk został przedstawiony również w: W. Mironow, *Die Stählerne Garde*, Berlin 1986 oraz *Der Kampf um Königsberg/Neumark. Flucht und Vertreibung 1945. Eine Dokumentation 1996–1999*, ausgewählt u. zusammengestellt v. K. Speer, Celle 1996, s. 39–47.

³ Dostępne w archiwalnych numerach na stronie: www.gazetachojenska.pl (8.06.2012).

Mam nadzieję, że po jego opublikowaniu możliwe będzie poznanie również niemieckiego spojrzenia na te krótkie zmagania i uzyskanie bardziej obiektywnego obrazu wydarzeń tamtych dni.

Siły stron

Od początku lutego 1945 r. w rejonie Schwedt znajdowały się oddziały Waffen-SS, dowodzone przez SS-Obersturmbannführera Ottona Skorzeny'ego, którego zadaniem było utworzenie przyczółka mostowego na Odrze pod Schwedt. W ich skład wchodził m.in. SS-Fallschirmjäger-Bataillon 600. Była to jednostka składająca się z doświadczonych żołnierzy, którzy w toku dalszych walk stanowili trzon obrony tego rejonu. Żołnierze z trzeciej kompanii tej jednostki wzmocnili również obronę Barnkowa oraz Chojny.

Ich liczebność w tym rejonie można ustalić jedynie na podstawie raportu korespondenta wojennego Waffen-SS Rolfa-Dietera Sahlera. Stwierdził on, że w walce w Barnkowie i Chojnie brało udział pięćdziesięciu żołnierzy Waffen-SS (jest też mowa o dwóch plutonach żołnierzy). Dowodzić nimi mieli SS-Obersturmführer Joachim Marcus oraz SS-Untersturmführer Wilhelm Sauer⁴. 4 lutego 1945 r. do Chojny dotarła pociągiem od strony Lisiego Pola jednostka Volkssturmu z Hamburga⁵.

Według relacji mieszkańców miała ona liczyć do sześciuset żołnierzy⁶. Ich wartość bojowa była z pewnością o wiele mniejsza od mniej licznych, ale o wiele bardziej doświadczonych żołnierzy Waffen-SS. We wspomnieniach podkreślane jest rzekome dobre uzbrojenie żołnierzy z Hamburga⁷.

Na obecność innych jednostek niemieckich wskazują jedynie wspomnienia dowódcy Kampfgruppe Schwedt, SS-Obersturmbannführera Skorzeny'ego. Jest w nich mowa o udziale w walkach również członków Volkssturmu z Chojny i okolic oraz batalionu alarmowego, uzupełnionego żołnierzami z rozbitych jednostek, którzy wycofywali się ze wschodu przez mosty pomiędzy Krajnikiem Dolnym a Schwedt⁸.

⁴ *Oderland ist abgebrannt. Die Kämpfe am Oderstrom vom Januar bis April 1945 von Schwedt bis Zehden und den umliegenden Ortschaften. Zeitzeugen berichten*, zusammengestellt anhand von Originalbelegen von K. Speer, Celle b.r.w., s. 33.

⁵ *Der Kampf...*, s. 49, 92.

⁶ Tamże, s. 49.

⁷ O. Skorzeny, *Wir kämpften, wir verloren*, Lohmar 1975, s. 177; tenże, *Nieznana wojna. Moje operacje specjalne*, Warszawa 1999, s. 390.

⁸ O. Skorzeny, *Nieznana wojna...*, s. 391. Według wspomnień mieszkańców Königsbergu miejsco-

Przy obecnym stanie badań brak jest możliwości jednoznacznego opowiedzenia się za udziałem w walkach również żołnierzy tych obu jednostek.

Na marginesie warto podkreślić, że w tym czasie batalion Volkssturmu z okolic Chojny nie istniał już jako spójna jednostka. Jego dowódca, burmistrz Chojny Kurt Flöter, został powieszony 4 lutego 1945 r.⁹ Jedną z kompanii batalionu w styczniu 1945 r. skierowano do Skwierzyny (Schwerin), a następnie wzięła ona udział w walkach w Kostrzynie¹⁰. W rezultacie w Chojnie pozostała jedynie garstka członków Volkssturmu i Hitlerjugend, którzy na dodatek nie byli uzbrojeni¹¹. Nie wiadomo jednak, czy wzięli oni udział w walce 4–5 lutego, czy też w tym okresie wycofali się już na przyczółek mostowy pod Schwedt. Relacje ówczesnych mieszkańców Chojny przemawiają za przyjęciem tej drugiej możliwości¹².

Istotny jest natomiast fakt, iż żołnierze niemieccy nie dysponowali żadną ciężką bronią, którą mogliby przeciwstawić sowieckiej broni pancernej i artylerii. Do dyspozycji pozostały im ciężkie karabiny maszynowe oraz pancernofausty. Dowództwo nad oddziałami niemieckimi miał sprawować mjr Bernard Aschenbach.

Ze strony sowieckiej udział w walce brały 219. Brygada Pancerna, 35. Brygada Zmechanizowana, 37. Brygada Zmechanizowana z 1. Korpusu Zmechanizowanego oraz prawdopodobnie 347. Gwardyjski Pułk Ciężkiej Artylerii Samobieżnej z 1. Korpusu Zmechanizowanego oraz 49. Brygada Pancerna Gwardii ze składu 12. Korpusu Pancernego Gwardii¹³.

Niemieckie oddziały zajęły stanowiska w Barnkowie (żołnierze z 3. SS-Fallschirmjäger-Bataillon 600) oraz w Chojnie (członkowie Volkssturm-Bataillon z Hamburga)¹⁴.

wy Volkssturm podczas walk znajdował się w rejonie Schwedt. *Der Kampf...*, s. 33.

⁹ *Der Kampf...*, s. 33; *Oderland...*, s. 35–36.

¹⁰ *Der Kampf...*, s. 89.

¹¹ „Kompania Clasius, która została w mieście, nie była ani uzbrojona, ani skoszarowana, a składała się w 75% z obcych ze Wschodu, robotników i zatrudnionych w Chojnie urzędników Rzeszy”. Tamże, s. 32.

¹² Tamże, s. 33.

¹³ O takim składzie atakujących wojsk wspominają m.in. T. Karwacki, dz. cyt., s. 68–72 i B. Dolata, *Walki wojsk...*, s. 159; www.pomorze1945.com, http://militera.lib.ru/memo/russian/litvyak_mm/06.html, (10.01.2011); <http://obd-memorial.ru/> (8.06.2012).

¹⁴ Na początku lutego 1945 r., w tym przed walką o Chojnę, wykonano serię zdjęć ukazujących żołnierzy SS-Fallschirmjäger-Bataillon 600, a także Volkssturmu z Hamburga. Jedno ze zdjęć zrobiono przy cmentarzu w Barnkowie. Polecam zapoznanie się z tymi unikatowymi fotografiami, zamieszczonymi na stronie internetowej: <http://forum.panzer-archiv.de/viewtopic.php?t=4071&start=30> (11.07.2012).

Przebieg walk

Działania bojowe miały się rozpocząć około godziny szesnastej 4 lutego 1945 r. od ataku czołgów z 219. Brygady Pancerniej 1. Korpusu Zmechanizowanego¹⁵. Dzięki wspomnieniom niemieckich mieszkańców Chojny możliwe jest odtworzenie drogi, którą sowieckie czołgi przejechały przez miasto.

Atak rozpoczął się natarciem około siedmiu czołgów z rejonu Lisiego Pola¹⁶. Po przejechaniu obok Pascheeberge czołgi skierowały się w stronę centrum miasta wzdłuż Nahausser Weg (dziś ul. Wojska Polskiego) i Vierradenstraße (ul. Bałtycka). Rozpoczęły one również w tym czasie ostrzał zabudowań Chojny. Pierwszy pocisk miał trafić gospodarstwo przy Nahausser Weg, kolejne – dom kupca Klemza na rogu Schwedterstraße (ul. Basztowa), budynki na rynku i róg budynków koło kościoła. Następnie czołgi skierowały się Königstraße (ul. Bolesława Chrobrego) do dworca kolejowego i dalej, obok Wilhelmstraße (ul. Mieszka I) i Szkoły Ludowej (*Volksschule*; dziś budynek liceum). Po napotkaniu w centrum miasta oporu członków Volkssturmu czołgi ocalały z walk wycofały się prawdopodobnie w stronę drogi w kierunku Trzcńska-Zdroju¹⁷.

Następnie Volkssturm miał zająć stanowiska przy linii kolejowej.

Podczas walk ogień z płonącego budynku kupca Klemza rozprzestrzenił się na inne budynki przy Königstraße. Spłonęło również kilka budynków przed Bramą Barnkowską, a także dom radcy prawnego Günthera i Ewangelicki Dom Zgromadzeń. Straż pożarna podjęła zakończoną niepowodzeniem próbę ugaszenia pożarów szalejących w mieście¹⁸.

Prawdopodobnie nieco później w sąsiedniej miejscowości Barnkowo walkę z sowieckimi żołnierzami stoczyli żołnierze SS-Fallschirmjäger-Bataillon 600. Została ona utrwalona w propagandowym reportażu Rolfa-Dietera Sahlera, który ukazał się w ówczesnej prasie. Tłumaczenie obszernego fragmentu zamieszczam poniżej.

„Jednak także koło spadochroniarzy rozpętało się piekło. Przy zachodnim wejściu do miejscowości płonęły już oba nieprzyjacielskie czołgi, pancerny pojazd rozpoznawczy i ciężarówka pełna piechoty. Zostały one razem zniszczone

¹⁵ *Der Kampf...*, s. 57, 87.

¹⁶ Tamże, s. 49.

¹⁷ Tamże, s. 49, 57. Wskazano również na inny przebieg tego ataku – czołgi miały atakować Vierradenstraße, później skręcić w Nikolaistraße (ul. Łużycka) i skierować się wzdłuż Wilhelmstraße do Holzstraße (ul. W. Jagielly), aby dotrzeć w rejon Bramy Barnkowskiej, a następnie zawrócić na rynek (materiały ze zbiorów Günthera Ballentina). Należy również wskazać, że istnieje możliwość, iż po przeprowadzeniu tego ataku czołgi skierowały się z powrotem za miasto w kierunku Lisiego Pola.

¹⁸ *Der Kampf...*, s. 21.

za pomocą pancerfaustów. »Cztery się przelamały!«, krzyknął Untersturmführer do swoich ludzi i już skoczył z dwoma pancerfaustami przez drogę za kamienne schody. Głęboko ukryty czai się na swoją zdobycz. Do zakrętu ulicy zbliża się pierwszy kolos z klekocącymi gąsienicami, zbliżająca się piechota strzela ze swoich pistoletów maszynowych w rzędy okien, nie celując specjalnie. Widocznie jeszcze się nie zorientowali, że śmierć czeka na nich za każdym rogiem. Z zimną krwią Untersturmführer klęka na kamiennych schodach i kładzie pancerfaust na ramieniu. Chociaż twarz ma pełną napięcia, spokojnie i pewnie wycelowuje zabójczy dla czołgu cios. Płomień, ogłuszający huk i czołg płonie! Teraz i inni spadochroniarze SS wychodzą z ukrycia i atakują następne czołgi. Z lewej strony ulicy wyjeżdża drugi T-34 i celuje w naszych ludzi. Lecz zanim wystrzelił, zostaje upolowany z odległości czterech metrów strzałem w kadłub. Oba pozostałe zawróciły do ucieczki, zostały jednak dobite przez SS-manów.

Stopniowo w miejscowości stawało się spokojnie. Tylko tu i ówdzie padały pojedyncze strzały.

Mijały godziny, zaczęło się już zmierzchać. Poszczególne grupy znów się zebrały i żołnierze z powrotem zajęli swoje wcześniejsze stanowiska. Również stanowiska ubezpieczające zostały obsadzone.

Znów słychać czołgi. Zdawało się, że teraz próbują się wedrzeć do wsi aleją [od Trzciska-Zdroju – T.Z.] od wschodu. Nie minęło wiele czasu, kiedy pierwsze cztery wynurzyły się niczym cienie z mroku. Niepewnie, powoli zbliżały się do nas, jednak nie padł żaden strzał. Czy nie mają oni żadnego doświadczenia? Piechota zeskoczyła z czołgów, które strzelają dziko w kierunku domów. Spadochroniarze odpowiedzieli ogniem z pistoletów maszynowych w kierunku Sowietów.

Wysoki Untersturmführer krzyknął do swojej grupy: »Idziemy!« i strzela do T-34. Pierwszego zniszczył osobiście strzałem z odległości ośmiu metrów, drugi pancerfaust był jednak konieczny. Z powrotem i dwa nowe w rękach. W mgnieniu oka przy murze kościelnym [w Barnkowie – T.Z.] zostaje zniszczony drugi czołg. Przez drzwi apteki wyleciał następny pocisk i dobił drugi czołg. Niewiele minut później stanął w płomieniach ostatni czołg.

Jak pochodnia wzrastającego niemieckiego oporu stało 16 palących się czołgów w zniszczonej niemieckiej wsi, płonąc na nocnym horyzoncie...¹⁹

Po zapoznaniu się z przedstawionym powyżej przebiegiem walk można by przyjąć, że to strona niemiecka odniosła zwycięstwo w tej potyczce. Tymczasem pod naporem oddziałów sowieckich spadochroniarze Waffen-SS byli zmuszeni do wycofania się w stronę centrum miasta.

¹⁹ Tamże, s. 41–42.

Ze względu na brak opisów walk w Chojnie po odparciu pierwszego ataku na miasto z kierunku Nawodnej oraz po potyczce w Barnkowie, warto przytoczyć fragment rekomendacji do nadania Krzyża Niemieckiego w Złocie SS-Obersturmführerowi Joachimowi Marcusowi, w której skrótowo przedstawiono przebieg wydarzeń w Chojnie na przełomie 4 i 5 lutego 1945 r.:

„4 lutego 1945 r. Marcus był ze swoją kompanią, rozwiniętą w Barnkowie, na wysuniętym stanowisku dowodzenia na wschód od Chojny, w rejonie Schwedt na Odrę. Wieczorem Rosjanie zaatakowali 30 czołgami T-34, piechotą i kawalerią, przetoczyli się po stanowiskach trzeciej kompanii i masą czołgów wdarli się do miasta od północy i południa. Marcus natychmiast zebrał swoją kompanię do przeciwuderzenia i utrzymał swoje stanowiska pod nacierającym przeciwnikiem.

Po tym, jak przeciwnik był już za jego plecami z czołgami i piechotą, [Marcus] starał się bronić dalej w Chojnie, w trakcie czego 9 nieprzyjacielskich czołgów zostało zniszczonych za pomocą pancerskich karabinów. Zaraz potem dowódca Kampfgruppe, major Aschenbach, wydał rozkaz oderwania się od nieprzyjaciela, Marcus usunął większość swojej kompanii wraz z cywilami, kobietami i dziećmi na zachód i pozostawił jedynie dwie grupy z zadaniem osłony odwrotu przed wrogiem oraz zniszczenia znajdujących się przy drodze na zachód od Chojny czołgów. Jednakże na tej drodze znajdowało się 10 czołgów z silną ochroną piechoty, [toteż] musiał się on ograniczyć do osłony odwrotu i okazał przy tym wielką osobistą odwagę. Marcusowi udało się zabrać nielicznych rannych, zadać nieprzyjacielowi wielkie straty i zatrzymać go na godziny, tak że nieprzyjaciel dopiero po dwóch dniach uderzył dalej na zachód”²⁰.

Walki w Chojnie wspomina również Fritz Könnecke, wówczas żołnierz trzeciej kompanii SS-Fallschirmjäger-Bataillon 600:

„W Barnkowie byliśmy jako wysunięta jednostka z 50 ludźmi i stoczyliśmy tam ciężką walkę przeciw 36 czołgom i piechocie podwożonej na pancierzach. Z powodu poważnej przewagi wycofaliśmy się do murów miejskich Chojny i przy Bramie Barnkowskiej rozgorzały ciężkie walki.

Tymczasem miasto zostało okrążone przez kolejne przemieszczające się czołgi. W późnych godzinach wieczornych (4 lutego) przebił się do nas goniec z Grabowa, który znalazł dla nas drogę odwrotu. Maszerowaliśmy przez rozmokły śnieg, błotniste pola i łąki i dołączyliśmy po kilku godzinach do naszej kompanii. Okopała się ona wokół Grabowa. W trakcie odwrotu towarzyszyło nam około 20 kobiet i dzieci z Chojny. Mogliśmy je uratować przed Rosjanami i skierować do Schwedt”²¹.

²⁰ Rekomendacja do nadania Krzyża Niemieckiego Złocie Joachimowi Marcusowi przez Obstufab. Skorzeny’ego, 9.02.1945, w: J.P. Moore, *Führerliste der Waffen-SS*, rekord Marcus.

²¹ *Oderland...*, s. 33.

W związku z wzrastającą przewagą strony sowieckiej oddziały niemieckie zostały zmuszone do oddania miasta. Ostatni żołnierze niemieccy – członkowie Volkssturmu – mieli wycofać się z miasta około godziny piątej nad ranem 5 lutego 1945 r.²²

Straty obu stron

Kolejną niewiadomą jest liczba sowieckich czołgów, które zostały zniszczone przez żołnierzy niemieckich. Rozbieżności mogą wynikać w szczególności z faktu, że walki toczono były początkowo odrębnie przez Volkssturm i SS-Fallschirmjäger-Bataillon 600 oraz z późniejszej wspólnej obrony centrum miasta przez obie jednostki. Wydaje się, iż bez odniesienia się do zawartości rosyjskich archiwów, które nadal są niedostępne, próba jednoznacznego określenia liczby zniszczonych czołgów musi być obciążona znacznym błędem. Niemniej jednak warto spróbować, choć orientacyjnie, wskazać wysokość strat wśród sowieckiej broni pancernej.

Najłatwiejsza do ustalenia wydaje się liczba czołgów zniszczonych przez członków Volkssturmu podczas ataku 219. Brygady Pancernej. We wspomnieniach ówczesnych mieszkańców Chojny przewija się liczba czterech–pięciu czołgów, które trafiono pancernymi w mieście²³. Miały one zostać zniszczone m.in. w następujących miejscach: Pascheberge, na Wilhelmstraße (obecnie ul. Mieszka I), przed domem rzeźnika Betkego oraz szklarza Bölckego, jak i przy domu kupieckim Radefeld na rynku.

Również Rolf-Dieter Sahler w swoim reportażu podaje, że „w sąsiedniej miejscowości [Chojnie – T.Z.] znajdował się już Volkssturm walczący zawzięcie z czołgami i sowiecką piechotą. Pięć z siedmiu atakujących T-34 zostało tam zniszczonych”²⁴.

Trudniej jest określić straty zadane przez spadochroniarzy Waffen-SS w Barnkowie. Edith Cray, ówczesna mieszkanka Chojny, podała, że w Barnkowie zniszczono pięć czołgów²⁵. Z reportażu Rolfa-Dietera Sahlera wynika, iż ofiarą pancernych padło 16 czołgów, jednakże liczba ta wydaje się zbyt duża. Być może była to całkowita liczba czołgów zniszczonych podczas walk o Barnkowo i Chojnę.

²² „Wir wollten eigentlich nicht fliehen...”. *Schwedt im Frühjahr 1945. Das Militär und die Zivilisten. Lagebetrachtungen und Erinnerungen*, Red. A. Vogel, Schwedt 2007, s. 19.

²³ *Der Kampf...*, s. 49, 57.

²⁴ *Oderland...*, s. 33.

²⁵ *Der Kampf...*, s. 62.

Aby jeszcze bardziej skomplikować próbę policzenia zniszczonych czołgów, należy wskazać, że w części wspomnień podaje się łączną liczbę zniszczonych czołgów nieprzyjaciela. Z rekomendacji do nadania Krzyża Niemieckiego w Złocie SS-Obersturmführerowi Joachimowi Marcusowi wynika, iż łączna liczba zniszczonych czołgów to dziewięć sztuk. Otto Skorzeny w swoich wspomnieniach podaje, że „nieprzyjaciel zaatakował późnym popołudniem. Na ulicach trwały zacięte walki. Miejscowi wojacy unieszkodliwili »Panzerfaustami« jedenaście maszyn”²⁶.

Natomiast SS-Sturmmann Leonard Schaap z plutonu łączności SS-Fallschirmjäger-Bataillon relacjonuje: „6 lutego [prawidłowo: 5 lutego – T.Z.] przybyła większość rosyjskich jednostek. Po ciężkiej walce trzecia kompania powróciła do batalionu. W Chojnie zniszczono przy tym 18 czołgów, a koło Grabowa przez inne kompanie zostały zniszczone koleje”²⁷.

W dokumentacji dotyczącej Grupy Armii Wisła, w skład której wchodziły również oddziały broniące Chojny, zachował się meldunek z 4 lutego 1945 r., informujący o zniszczeniu tego dnia szesnastu czołgów przez oddziały podległe Korpusowi Odra. Wydaje się, że z dużym prawdopodobieństwem meldunek ten można odnieść do strat zadanych oddziałom sowieckim w toku walk o Chojnę²⁸.

Przy obecnym stanie badań łączna liczba szesnastu zniszczonych czołgów wydaje się najbardziej prawdopodobna.

Prześledzenie strat wśród żołnierzy sowieckich umożliwiła umieszczonej na stronie internetowej <http://obd-memorial.ru/> wykaz poległych Rosjan ze wskazaniem m.in. miejsca oraz daty ich śmierci, a także ostatniej jednostki bojowej. Niezwykle przydatny jest również wykaz zamieszczony na stronie www.pomorze1945.com. Na podstawie tych danych możliwe jest wskazanie z imienia i nazwiska dwunastu żołnierzy poległych w walce o Chojnę. Należeli oni do 219. Brygady Pancерnej oraz 35. Brygady Zmechanizowanej z 1. Korpusu Zmechanizowanego. Straty strony sowieckiej były z pewnością większe – należy wziąć pod uwagę choćby rannych i zaginionych.

Straty niemieckie według niemieckich regionalistów miały wynieść około pięćdziesięciu żołnierzy²⁹. Do danych tych należy z pewnością podchodzić

²⁶ O. Skorzeny, *Nieznana wojna...*, s. 391.

²⁷ *Tagebuch des Leonard Schaap vom 14.10.1943 bis 3.5.1945 bei den SS Fallschirmjägem*, wyd. własne, b.m.r.w., s. 42.

²⁸ National Archives and Records Administration, *Captured German Records Microfilmed at Alexandria*, T311, Rolle 167, 0440.

²⁹ G. Ballentin, *Die Zerstörung der Stadt Schwedt/Oder 1945*, wyd. własne, b.m.w., 2006, s. 63. Niestety, niemieccy badacze tematu, z którymi udało mi się skontaktować, nie dysponują bardziej

z rezerwą. Bardziej precyzyjne dane na ten temat mogłyby przynieść ekshumacje niemieckich żołnierzy poległych w walce o Chojnę. Warto przy tym wspomnieć, że sam Otto Skorzeny stwierdził w swoich wspomnieniach, że „kompania strzelców spadochronowych przyjęła na siebie pierwsze uderzenie i poniosła duże straty”³⁰.

Kilkunastogodzinne walki w Barnkowie i Chojnie nie pociągnęły za sobą dużych strat w ludności cywilnej. Śmierć w wyniku walk poniosły bowiem cztery osoby: Albrecht Erwin, Albrecht Hedwig, Otto Fanselow oraz Emil Kickhöfel. Liczba ta jest szczególnie niska w porównaniu z liczbą późniejszych ofiar samobójstw i morderstw ze strony sowieckich żołnierzy³¹. Również miasto nie ucierpiało w znacznym stopniu. Według relacji mieszkańców zniszczony został wówczas dworzec kolejowy³². Ofiarą płomieni padły zabudowania znajdujące się przed Bramą Barnkowską oraz przy Königstraße (ul. Bolesława Chrobrego), jak i kilkanaście budynków ostrzelanych przez sowieckie czołgi. Uszkodzony, prawdopodobnie w znacznym stopniu, został także ratusz.

Ocena rezultatu walk

W dotychczas opublikowanej polskiej literaturze podkreślano, że zdecydowane uderzenie oddziałów sowieckich umożliwiło zdobycie w krótkim czasie miasta, które zostało przygotowane do długotrwałej obrony. Miało ono być obsadzone przez silne liczebnie oddziały niemieckie wsparte przez artylerię, a nawet pociąg pancerny. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż w ten sposób starano się nie tylko gloryfikować sukces żołnierzy sowieckich, ale także w jakiś sposób wytłumaczyć znaczne straty poniesione przez stronę atakującą. Tymczasem, niezależnie od faktu, że takie przedstawienie przebiegu działań bojowych nie ma nic wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy, to opacznie przedstawia ono ponadto zamiar strony niemieckiej. Jej celem nie było bowiem utrzymanie Chojny. Siły wysłane do jej obrony były po prostu zbyt nieliczne i pozbawione wsparcia broni ciężkiej. Ich zadaniem było uwikłanie sowieckich oddziałów w walki w mieście, w których strona atakująca musiała ponieść cięższe straty, i możliwie długie zatrzymanie naporu sił sowieckich na właściwą linię obrony przyczółka mostowego pod Schwedt.

precyzyjnymi danymi na ten temat.

³⁰ O. Skorzeny, *Nieznana wojna...*, s. 392.

³¹ C. Krätzner, *Das Schicksal der Bevölkerung der Kreisstadt Königsberg in der Neumark zum Ende des Zweiten Weltkrieges im Spiegel der Heimatkartei*, Hilchenbach 1999, s. 11.

³² *Der Kampf...*, s. 87.

O ile można przyjąć, że straty zadane Rosjanom przez niemieckich obrońców były dość znaczne, o tyle trudno już bez zastrzeżeń zgodzić się z tym, iż powiodło się im wywarcie znacznego wpływu na przebieg sowieckiej ofensywy na zachód w kierunku Schwedt. Można jedynie przyjąć, że udało się opóźnić ten napór o jeden dzień. Już bowiem 5 lutego 1945 r. jednostki sowieckie zaatakowały w kierunku Schwedt. W wyniku tego natarcia zajęły one Grabowo i Krzymów³³. Wydzielonemu oddziałowi pancernemu powiodło się nawet przebicie przez obronę SS-Fallschirmjäger-Bataillon w Grabowie i dotarcie do mostu na Odrze w Krajniku Dolnym (został on jednakże zniszczony przez żołnierzy SS-Jagdverband Mitte). Ostatecznie, mimo początkowego powodzenia strony sowieckiej, została ona wyparta z zajętych miejscowości, a walki na tzw. przyczółku mostowym Schwedt (*Brückenkopf Schwedt*) trwały do 1 marca 1945 r., kiedy to siły niemieckie opuściły rejon na wschód od Odry³⁴.

W związku z tym należy przyjąć, że rezultat walk był umiarkowanym sukcesem strony niemieckiej. Wprawdzie została ona po krótkiej walce wyparta z Chojny, jednakże przy siłach przeznaczonych do walki nie mogła liczyć na utrzymanie się. Zdołała przy tym zadać znaczne straty stronie sowieckiej i opóźnić jej dalsze natarcie na zachód. Ponadto udało się również wyprowadzić pewną grupę cywilów z przyszej strefy walk.

Die Kämpfe um Königsberg/Nm. 4.–5. Februar 1945

Trotz des langen Zeitablaufs seit der Beendigung des Zweiten Weltkrieges ist in der Fachliteratur bis heute kein Versuch unternommen worden, den Verlauf der Kämpfe um Königsberg/Nm. (heute Chojna) und Bernickow (Barnkowo) zu rekonstruieren. Mit dem vorliegenden Beitrag soll diese Lücke geschlossen werden. Es wurden folgende militärische Verbände auf beiden Seiten eingesetzt:

Die deutschen Truppen bestanden aus den Soldaten der 3. Kompanie des SS-Fallschirmjäger-Bataillons 600 und eines Volkssturm-Bataillons aus Hamburg. Derzeit fehlen Belege für den Einsatz von Soldaten anderer Verbände.

Beteiligt am Angriff auf die Stadt waren von sowjetischer Seite die 219. Panzerbrigade, die 35. Mechanisierte Brigade, die 37. Mechanisierte Brigade des 1. Mechanisierten Korps und wahrscheinlich auch das 347. Garderegiment der

³³ O tych walkach zob. m.in. T. Zgoda, „Walczyłem pod Schwedt”. *Wspominają weterani Kampfguppe Schwedt*, „Rocznik Chojński” 3 (2011), s. 227–242.

³⁴ „Wir wollten eigentlich nicht fliehen...”. *Schwedt im Frühjahr 1945...*, s. 21, 40.

Schweren Selbstfahrtillerie des 1. Mechanisierten Korps und die 49. Garde-Panzerbrigade des 12. Garde-Panzerkorps.

Die Kämpfe um Königsberg begannen am 4. Februar 1945 gegen 16 Uhr mit einem Angriff sowjetischer Panzer aus Richtung Uchtdorf (heute Lisie Pole). Der Angriff wurde von einem Volkssturmtrupp abgewehrt. Erfolgreiche Abwehrkämpfe wurden auch in Bernickow geführt. Als der deutsche Widerstand in diesem Dorf gebrochen war, griffen die sowjetischen Truppen Königsberg an. Am 5. Februar 1945 gegen 5 Uhr zogen sich die letzten deutschen Truppen aus der Stadt zurück.

Es fehlen detaillierte Angaben über die Verluste auf beiden Seiten. Bekannt sind die Namen und Vornamen von nur einigen deutschen und einigen zehn sowjetischen Soldaten, die in diesen Tagen in Königsberg gefallen sind. Die sowjetischen Panzerverbände erlitten beträchtliche Verluste an Panzerwaffen, die sich bestimmt auf mehr als zehn Kampfpanzer beliefen.

Die Verluste an Zivilbevölkerung waren nicht groß. Infolge der Kämpfe wurden in der Stadt einige Gebäude, darunter das Rathaus und der Bahnhof, zerstört. Genauere Angaben zu den Verlusten auf beiden Seiten sollten uns die Exhumierungen der im Kampf um Königsberg gefallenen deutschen Soldaten und das Zugänglichmachen der in den russischen Archiven befindlichen Materialien geben können. Infolge der Kämpfe gelang es den Deutschen, den sowjetischen Vormarsch um einen Tag zu verzögern und den Russen beträchtliche Verluste zuzufügen.

Übers. v. K. Golda